



UNITED NATIONS

PRESS RELEASE

UNITED NATIONS INFORMATION CENTRE

23 lutego 1999

ROCZNY RAPORT INCB
Informacja prasowa nr 4

Europejczycy preferują środki uspokajające, a Amerykanie pobudzające

WIEDEN, 23 LUTEGO (Służba Informacyjna ONZ) – Europa przoduje w spożyciu środków uspokajających (tzw. reduktorów stresu), podczas gdy w obu częściach Ameryki notuje się rekordowo wysoki poziom spożycia środków pobudzających (tzw. stymulantów), stwierdza tegoroczny raport INCB.

W niektórych krajach europejskich reduktory stresu (benzodiazepiny) zażywa aż 10% populacji. Powyższe zjawisko dotyczy w szczególności osób w wieku powyżej 65 lat. Autorzy raportu sugerują, że znaczna część Europejczyków w tej grupie wiekowej to emeryci, którzy nie odczuwają już stresów zawodowych, ale sięgają po środki uspokajające, by przezwyciężyć niepokój związany ze społeczną izolacją i zmianą trybu życia. Takie podejście jest jednak niebezpieczne ze względu na możliwość nadużycia benzodiazepin i ich właściwości uzależniające.

Tymczasem w obu Amerykach, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, lekarze próbują pomóc dzieciom mającym kłopoty z nauką lub przystosowaniem się do rygorów szkolnego życia przy użyciu stymulantów, czyli środków podnoszących psycho-fizyczną sprawność. Stymulanty są popularne również wśród dorosłych, którzy chcą osiągnąć pożądaną sylwetkę, zwiększyć fizyczną wydolność, interpersonalne zdolności lub potencję seksualną.

W obu Amerykach stymulanty są o wiele bardziej popularne niż w innych regionach świata. Dotyczy to zwłaszcza amfetaminopochodnych środków dietetycznych oraz metylofenidatu, a głównie leku o nazwie Ritalin, stosowanego w leczeniu syndromu ADHD, oznaczającego zaburzenia koncentracji i nadpobudliwość u dzieci. W Stanach Zjednoczonych liczba dziennych dawek metylofenidatu przepisywana dzieciom cierpiącym na syndrom ADHD sięga 300 milionów, w porównaniu do 65 milionów dawek zażywanych przez pacjentów w innych częściach świata, stwierdza raport INCB.

W niektórych amerykańskich szkołach odsetek dzieci z rozpoznanym syndromem ADHD wynosi aż 30-40%. Ponadto, lekarze przepisują metylofenidat dzieciom już w pierwszym roku życia. INCB wyraża swoje zaniepokojenie faktem, że powyższy lek jest stosowany bez uwzględniania możliwości jego nadużywania oraz właściwości uzależniających.

Raport zauważa, że amerykańska kultura i skłonność do stosowania farmaceutyków silnie oddziałuje na inne regiony świata. I tak, w ostatnim czasie odnotowano gwałtowny wzrost spożycia metylofenidatu wśród dzieci w Australii, Kanadzie i kilku krajach europejskich - zwłaszcza tam, gdzie nie jest wymagana diagnoza specjalisty.

Stosowanie amfetaminopochodnych środków dietetycznych staje się coraz bardziej rozpowszechnione w Azji, podobnie jak nielegalny handel ich legalnymi i nielegalnymi odmianami, stwierdza raport INCB.

W drugiej połowie naszego wieku gwałtownie wzrosła liczba psychoaktywnych farmaceutyków, czyli syntetycznych leków (stymulantów i benzodiazepin) działających na ośrodki mózgowe, które mają pomagać ludziom przezwyciężać życiowe kłopoty i poprawiać ich samopoczucie. Niektóre z tych substancji zostały objęte międzynarodową kontrolą na mocy traktatu z 1971 roku z uwagi na ich właściwości uzależniające.

Według autorów raportu, wysokie spożycie środków podnoszących psychofizyczną sprawność na obu kontynentach amerykańskich można przynajmniej w części wytłumaczyć wszechobecnym dyktatem rywalizacji. Stosowanie tych farmaceutyków wydaje się być powiązane z kulturą i stylem życia. Teorie, które próbują wyjaśnić różnice w konsumpcji farmaceutyków pomiędzy regionami świata mówią o wielu rzeczach - od przyzwyczajień lekarzy do struktur społeczeństw, czyli liczebności różnych grup wiekowych.

Autorzy raportu INCB utrzymują, że wzorce spożycia farmaceutyków mogą być zależne od wpływu kultury na relację lekarz – pacjent. Europejscy lekarze mogą być powściągliwi w przepisywaniu amfetamin ze względu na żywą jeszcze pamięć o powszechnym nadużywaniu tych środków w latach 60-tych i 70-tych. Tymczasem, ich amerykańscy koledzy widać zapomnieli o tych zjawiskach, natomiast są bardziej ostrożni w stosunku do benzodiazepin.

Agresywne reklamy stosowane przez niektóre firmy farmaceutyczne mają silny wpływ na świadomość zarówno lekarzy jak i pacjentów, stwierdza raport INCB. Z kolei Internet umożliwia szybkie rozprzestrzenianie się trendów w spożyciu farmaceutyków bez dokładnej diagnozy ich przydatności i analizy długookresowych skutków ich zażywania.

INCB wzywa społeczność lekarską, urzędników służby zdrowia i organizacje ochrony konsumentów do bardziej aktywnego uczestnictwa w określaniu właściwej skali spożycia tych środków w ich krajach. Leczenie farmakologiczne może często być najprostszym rozwiązaniem, które pomija jednak prawdziwe przyczyny zaburzeń.